

## Yes – Union (1991)

Written by bluesever

Tuesday, 13 October 2009 10:18 - Last Updated Tuesday, 16 April 2019 19:51

---

## Yes – Union (1991)



1. *I Would Have Waited Forever* (6:32) 2. *Shock to the System* (5:09) 3. *Masquerade* (2:18)  
4. *Lift Me Up* (6:30) 5. *Without Hope You Cannot Start the Day* (5:18) 6. *Saving My Heart*  
(4:42) 7. *Miracle of Life* (7:30) 8. *Silent Talking* (4:01) 9. *The More We Live - Let Go* (4:34)  
10. *Angkor Wat* (5:24) 11. *Dangerous (Look in the Light of What You're Searching For)* (3:39)  
12. *Holding On* (5:24) 13. *Evensong* (0:52) 14. *Take the Water to the Mountain* (3:10) 15.  
*Give and Take* (see below) Total Time: 65:25 Line-up / Musicians - Jon Anderson /  
vocals on 1, 2, 4-5, 8, 10-12, 14-15 - Chris Squire: bass on 4, 6-7, 9, vocals on 1, 4, 6-7, 9 -  
Tony Levin / bass on 1, 2, 5, 8, 10-12, 14-15 - Tony Kaye / keyboards on 4, 6-7, 9 - Rick  
Wakeman / keyboards on 1, 2, 5, 8, 10-15 - Alan White / drums on 4, 6-7, 9 - Bill Bruford /  
drums on 1, 2, 5, 8, 10-15 - Trevor Rabin / guitars and vocals on 4, 6-7, 9 - Steve Howe /  
guitars on 1-3, 5, 8, 11-12, 14-15

With the exception of Peter Banks and Trevor Horn, virtually all the major contributors to Yes in its various incarnations over the previous 23 years, including both of its drummers, threw their hands into the making of *Union*, which was supported by a massive tour that filled arenas with at least two generations of fans. So even if *Union* had been as good as one hoped, this was an album that couldn't possibly have met the expectations inherent in the array of talent involved. The material is reasonably solid, and under ordinary circumstances this album would have been considered just fine, if not exceptional. "I Would Have Waited Forever" shows off the group's vocalizing (by Chris Squire and Jon Anderson) at its most melodic and Steve Howe has one of the most beautiful classical guitar showcases of his Yes career on "Masquerade." But the Trevor Rabin/Chris Squire-composed "Lift Me Up" seems a forced exercise in heaviness, and "Without Hope You Cannot Start" seems more like a composed-by-numbers piece than a truly inspired song. None of the material here would rate alongside the better (forget the best) tracks from any of the group's 1971-1974 albums. Perhaps the defects revealed the real purpose of this album, which wasn't so much to make a definitive statement by any of the participants, but rather to show the flag of the reunited band, which it did. The single "Lift Me Up" topped Billboard's Album Rock Tracks chart for six weeks, with two other cuts also making the list. But the single also only limped to number 86 on the Hot 100, and although the album shot to number 15 and went gold, this was a serious falloff from previous sales. ---Bruce Eder, AllMusic

### Review

Union to pierwsza płyta Yes, na którą czekałem w momencie, gdy się ukazywała. Pamiętam, jak dopadłem ją w sklepie, zapłaciłem za nią 190 tysięcy ówczesnych złotych (straszne pieniądze – średnia płaca w Polsce '91 wynosiła 1 770 tysięcy; to dla młodzieży narzekającej, że dzisiaj płyty są drogie), po czym słuchając byłem bliski płaczu z rozczarowania. Pamiętam półtoragwiazdkową recenzję Filipa Łobodzińskiego w Rock'n'Rollu, w której Union było tylko pretekstem do gwałtownego ataku na rock progresywny jako całość, a na Yes w szczególności. Łobodziński wolał nie zauważać, że Union nawet nie stał koło rocka progresywnego... Tak czy owak, jego półtorej gwiazdki miało dużo więcej wspólnego z rzeczywistością niż pozytywne opinie innych recenzentów. Bo Union to płyta okropna. Najgorsza w historii Yes. I potwierdzająca starą matematyczną prawdę, że z zsumowania dwóch zer nie powstanie nic innego niż zero.

Przede wszystkim, wbrew nazwie, nie doszło do żadnej unii, a co najwyżej do luźnej konfederacji. Album jest kompilacją nagrań dokonanych niezależnie od siebie przez ABWH (do których Squire dograł chórki, bo już nie partie basu) i frakcję Rabina, przezwaną Yeswest (do których z kolei wokół dograł Anderson). Co więcej, ponieważ znaczna część członków obu frakcji była dość umiarkowanie zainteresowana całą płytą, wytwórnia ostatecznie zaprosiła do nagrania brakujących ścieżek muzyków sesyjnych, w liczbie około dwudziestu. Ale powiedzmy sobie szczerze – Union jest tak nieudany nie ze względu na kwestie produkcyjne, ale przede wszystkim ze względu na dramatyczną jakość materiału. Kawałki ABWH brzmią jak odrzuty z ich pierwszej płyty (zresztą nie ma się co dziwić – jak twierdzi producent Jonathan Elias, Anderson i Howe byli wtedy tak pokłóceni, że o jakiegokolwiek współpracy przy komponowaniu nie było mowy) a o utworach Yeswest (Lift Me Up, Saving My Heart, The Miracle of Life, The More We Live – Let Go) już w ogóle nie ma co mówić – to tandetny AOR usiłujący bezskutecznie podrobić Toto, Foreigner czy Styx, z tym że tamte zespoły wstydziłyby się umieścić czegoś takiego jak Saving My Heart na swojej płycie. Z utworów ABWH tak naprawdę wyróżnia się Without Hope You Cannot Start the Day, kilka innych (Take the Water to the Mountain, Silent Talking) pasowałyby świetnie na solowe płyty Jona, ale przecież nie na album Yes. Smutnego obrazu dopełniają dwie miniaturki instrumentalne – Masquerade Howe'a oraz Evensong Bruforda i Levina – same w sobie słuchalne, ale do całej płyty wstawione na zasadzie ni przypięt ni przyłatał.

Album Union stał się punktem wyjścia do trasy koncertowej zespołu w ósmioosobowym składzie – trasy, jak podaje większość źródeł, zdumiewająco udanej. Ale to już zupełnie inna

## Yes – Union (1991)

Written by bluesever

Tuesday, 13 October 2009 10:18 - Last Updated Tuesday, 16 April 2019 19:51

---

sprawa. ---Citizen Cain, artrock.pl

download (mp3 @320 kbs):

[yandex](#) [mediafire](#) [ulozto](#) [gett](#) [bayfiles](#)

[back](#)